NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 42. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, PAŹDZIERNIK 1930 R. ROK II.

Wszystkiego trzeba się uczyć.

Wszystko, cokolwiek człowiek czyni, winno być robione dobrze; na to jednak, żeby robić dobrze, należy umieć, ażeby umieć, — trzeba się uczyć. Każdy młodzieniec, kończący szkołę, powinien się przysposobić do jakiegoś zawodu; na to, żeby zostać nauczycielem, rolnikiem, ślusarzem, kowalem i t. d., musi się uczyć w takim, czy innym zakładzie naukowym.

Dziewczę, czy to na wsi, czy w mieście, przedewszystkiem przeznaczone jest w życiu na gospodynią domu, na żonę i matkę przyszłych pokoleń. Tak już jest na świecie. Bo chociaż panna obiera sobie zawód nauczycielki, urzędniczki, czy inny, to przeważnie jednak będzie musiała czy u innych, czy u siebie w domu gospodarstwo prowadzić. A nawet, gdyby



Państwowa Szkoła Rolnicza żeńska w Malinowie pod Działdowem.

nie potrzebowała sama gospodarować, to dobrze będzie dla niej, jeżeli będzie wiedziała, jak to czynić należy. Dobra gospodyni jest ostoją domu.

Pewna zacna i godna mateczka z pod Działdowa powiedziała kiedyś: „Tak, jak każdy chłopiec idzie do wojska, tak powinno każde młode dziewczę pójść do szkoły gospodarczej.“ Nauczy się tam dużo: gotować, piec ciasto, szyć, haftować, śpiewać, tańczyć, hodować drób i bydło. Nauczy się liczyć, a prócz tego przeczyta wiele pięknych książek, nauczy się historji Polski, pozna kraj polski nietylko z książki, ale własnemi oczyma, podczas wycieczek oglądać będzie piękno i bogactwo kraju.

W Działdowie istnieją od 5-ciu lat 7-miesięczne kursy gospodarcze, o których tak często pisaliśmy. W tym roku w listopadzie otwarta zostanie świeżo wybudowana szkoła rolnicza w Malinowie, pod Działdowem. Nauka trwać będzie bez przerwy 11 miesięcy.

Na kursach nauka rozpoczyna się dnia 21 października i trwa do maja. W szkole nauka trwać będzie od listopada do przyszłego października. Mogą więc nasze dziewczęta wybierać: kursy, albo szkołę, co która woli. *S.-B.*

Niektóre wiadomości z kroniki szkolnej wsi Mały Przełęk.

(Dokończenie).

Pod rokiem 1911 w kronice czytamy:

„Charakter naszej szkoły jest i pozostanie polski. Dzieci, przychodzące do szkoły, nie rozumią ani słowa po niemiecku. Trudno jest nauczycielowi niemieckiemu nauczyć dzieci czegokolwiek. Przyczyną tego jest kościół — tam tkwią korzenie polskości. Niemiec, który poraz pierwszy w te strony przybywa, nie może zrozumieć, jak to się dzieje. W Wielkim Łęcku, w kościele, gdzie również nie słyszy się ani słowa po niemiecku, chciano wprowadzić co dwa tygodnie niemieckie kazania. Podczas nabożeństwa miały być śpiewane niemieckie pieśni. Ale kiedy poraz pierwszy śpiewać zaczęto, powstał taki zamęt i hałas w kościele, że niemieckiego śpiewu zaniechano. Powszechnie mówiono: „Jeżeli dzieci mają śpiewać po niemiecku, to niech wcale do kościoła nie przychodzą“.

Kiedy dziatwa kończyła 12 lat, odrywana została od wpływów nauczyciela. Przez dwa lata bowiem odbywała się nauka religji, a na to, żeby się uczyć katechizmu, musiała się dziatwa uczyć czytać po polsku. „Nauczyciel uważany jest za wroga. Ludzie tak rezonują: „Nie możemy kochać, ani szczerze lubić nauczyciela, gdyż wielu z nich bardzo nam już dokuczyło“. Gazety polskie utwierdzają ludzi w ich wierze. Nauczyciel niema tu poszanowania. Zdarza się, że spotykając nauczyciela na ulicy, patrzą nań złowrogo, nie kłaniają się zupełnie. Czekają, aż im się nauczyciel pierwszy ukłoni i do nich przemówi. Nie utrzymują żadnych stosunków towarzyskich z nauczycielami, nie chcą udzielać nauczycielowi powózki. Jeżeli przyjdą Polacy z za kordonu — to otrzymują o każdej porze bryczki i konie. Wogóle ludność Przełęku żyje w najlepszych stosunkach z sąsiadami z za granicy“. Nauczyciel-kronikarz ubolewa nad tem, że proboszcz z Wielkiego Łęcka, ks. Mosieński, urządza polską naukę w kościele wtedy, kiedy

szkoła obchodzi uroczyście „święto Sedanu“ (zwycięstwo nad Francją, które dało potęgę Niemcom). Nauczyciel musiał się więc tłumaczyć przed księdzem, co to się stało, że tak dużo dzieci nie przyszło na naukę. — Oburza się kronikarz na to, że całą jego pracę, która polega na rozbudzaniu miłości dziatwy do niemieckiej ojczyzny i jej pana, niweczy wróg, który o radościach ojczyzny niemieckiej nic wiedzieć nie chce.

„Zanadto polska“ była wieś Przełęk, więc właścicielka majątku, p. von Boddien, oddała na parcelację Przełęk, a na parcelach osadzono Niemców, sprowadzonych z Rosji (niektórzy pochodzili z Kongresówki). Tak powstał Wielki Przełęk.

Pod datą 1906 r. czytamy w kronice Małego Przełęka co następuje:

„Polski strajk szkolny, który w grudniu rozciągnął się aż na Wielki Łęck, był i w tutejszej szkole przygotowany. Dowiedziano się jednak w porę o tem dzięki staraniom zarządzającego majątkiem Riemera i jego wpływowi na ludność, oraz dzięki staraniom administratora Gródek, udało się zapobiec strajkowi. To też ani w Gródkach, ani w Małym Przełęku do wybuchu strajku nie doszło“.

Ta krótka notatka mówi jednak bardzo wiele. Świadczy ona o tem, że w okresie budzenia się ducha polskiego, w czasie, kiedy dziatwa polska różnych zaborów wierną była mowie ojców swoich i dla tej mowy żądała praw, w Wielkim Łęcku, Przełęku, Gródkach i innych wsiach Mazowsza Pruskiego umiłowanie tego, co polskie, co po przodkach przekazane, zostało zadokumentowane. Cześć należy się tym, którzy ducha polskiego pielęgnowali!

Emilja Sukertowa-Biedrawnia.

Z KRAJU.

Wieczornica „Sokoła“ w Działdowie. Odbyła się druga w tym sezonie wieczornica, na której p. kierowniczka Szkoły Rolniczej w Malinowie wygłosiła odczyt (ilustrowany przezroczami) p. t.. „Przyroda w życiu człowieka“, a nauczyciel Szkoły Rzemieślniczej, p. Chamski, mówił „O wychowaniu obywatelskiem“.

ZE ŚWIATA.

Trzęsienie ziemi w Niemczech. W nocy dnia 7 b. m. cała połać Niemiec południowych, oraz północnngo i zachodniego Tyrolu nawiedzona została stosunkowo bardzo silnem trzęsieniem ziemi. Posuwając się około 10 minut falą z południa na północ, sięgnęło ono do Berlina. Najsilniej dało się ono odczuć w Norymberdze, gdzie obrazy pospadały ze ścian i w miejscowości Imst, w Tyrolu, w której ukazały się na domach rysy, potłukły się szyby w oknach i między innemi spadły dachówki z gmachu ratusza. W Monachjum odczuto dwa silne wstrząsy, trwające około 10 sekund. W wielu miejscowościach wystraszeni mieszkańcy powybiegali na ulicę. Ognisko tego trzęsienia znajdowało się, według obliczeń instytutu sejsmograficznego (mierzenia trzęsień ziemi) w Poczdamie, w odległości około 600 kilometrów, a więc między Fryburgiem, Friedrichshafen i Stuttgardem. Rzeczoznawcy przypuszczają, iż przyczyną tych wstrząsów było przesunięcie się sąsiadujących ze sobą głębokich warstw ziemi. Okolice, nawiedzone trzęsieniem, były już raz ogniskiem trzęsienia w roku 1913 i są dość często nawiedzane małemi wstrząsami.

Wesele na dworze królewskim. W bieżącym miesiącu odbędzie się wesele królewny włoskiej, pięknej, dobrej i wykształconej, Joanny, z młodym, bohaterskim królem bułgarskim, Borysem. Z tego powodu wielka radość panuje w obu krajach. Slub odbędzie się najpierw w kaplicy katolickiej we włoskim zamku królewskim, bo królewna jest katoliczką, a później w świątyni prawosławnej w Sofji, stolicy Bułgarji. W dzisiejszych czasach, kiedy coraz mniej królewien i królewiczów, wesele królewny Joanny i króla Borysa wydaje się jak w bajce.

SPORT.

Wyścig kolarski do morza polskiego. Jak już podawaliśmy, rozegrany został ostatnio czteroetapowy kolarski wyścig do morza polskiego na trasie: Warszawa—Grudziądz—Gdynia—Toruń—Warszawa (937 kilometrów). W Gdyni nastąpił uroczysty akt zbratania kolarstwa polskiego z morzem przez zaczerpnięcie do urny wody morskiej. Urnę tę wiózł w drodze powrotnej p. Więcek z Warszawy, który prowadził wyścig i zwyciężył. Urnę z wodą od zwycięzcy w Warszawie przyjął osobiście Pan Prezyden-Rzeczypospolitej Polskiej. Pozatem p. Minister Przemysłu i Handlu ofiarował nagrodę dla zwycięzcy rzeczywistego, nadto rozdano szereg innych cennych nagród.

Żarciki.

W szkole.

Nauczyciel: Ile pies ma zębów?
Malcy milczą.
Nauczyciel: No, chłopcy! Kto wie?
Jeden z malców podnosi dwa palce do góry i krzyczy:
— Ja wiem!
Nauczyciel: Wiesz? To mów!
Malec: Pełen pysk!

Kto pierwszy odgadnie?

ZAGADKI ŻARTOBLIWE.

1) Dodaj zgromadzenie do bryły lodu,
Otrzymasz człowieka znanego zawodu.
2) Kop literę co żywo, a otrzymasz warzywo.
3) Ten, kto gra na literze, gdy wybuchnie — życie bierze.

SZARADA.

W pierwszej wspak i trzeciej
Znajdziesz węgle lub śmiecie,
W drugiej i trzeciej — akta, paragrafy,
W całości — lekarstw pełne szafy.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 41 „Naszego Świata“: „Raki“. 1) Róże. 2) Azja. 3) Kura. 4) Igła.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45 tel 147-94.